

I mój świat się zatrzymał...

Chmury, 26. 11. 2020 r.

Moi drodzy!

Problemem jest wspólna komunikacja, nie wiemy czym jest konwersacja, dyskusja, wymiana zdań. Wszystko tego samego znaczenia, lecz wciąż nie zrozumiałe. Nie każdemu jest łatwo zrobić pierwszy krok, często ktoś czeka na postępek tej drugiej osoby. Czasem przejawia się to lękiem, czasem nieśmiałością. Niezwykłą umiejętnością jest przełamanie swojej bariery. Są tacy, którzy naprawdę starają się coś w tym kierunku działać, oczywiście nie łatwo to zauważyć przez co tłumaczymy to w sposób „Widać, że Ci nie zależy, nawet się nie poprawiłeś”, a może by tak spróbować przejść przez to razem.

Tworzymy rodzinę, która jest bardzo rozgałęzionym pojęciem. To nie schemat: matka, ojciec, dziecko. Rodzina to nie duże skupisko ludzi dzielących się wzajemną sympatią, rodzina to problem dzieci, będący problemem rodziców, rodzina to problem rodziców, będący problemem dzieci, rodzina to wspólne wsparcie, rodzina to szczęście, której symbolem jest uśmiech. Jak i rodzina to smutek dziecka, będący zadaniem dla rodzica, rodzina to zmartwienia rodziców, będące również zmartwieniami dzieci.

W tym wszystkim należy nie zapominać o umiarze i chwili dla siebie. Nie możemy tego tłumaczyć egoizmem. Rzecz jasna, możemy kogoś kochać, ale nie zapominajmy o sobie. Człowiek, nie może przejąć kontroli nad resztą charakterami, nie zdoła udźwignąć siebie, a co dopiero innych. Wracając... My będąc rodziną tworzymy swój mikroświat potocznie nazywany Dom. Nie zależnie od tego ile ma metrów kwadratowych, jakie posiada wyposażenie, jak wiele ma pięter bądź okien, każdy który gości ludzi ma duszę, którą od fundamentów po komin budują jego członkowie. Zdarza się, że dusza ucieka, zdarza się, że nawet nie wraca. U nas próbuję się wydostać, jednakże chwieje się nad przepaścią, ponieważ jeszcze widzi nadzieję. Kiedyś szepnęła... „Nie trać czasu, spróbuj choćby nie wyszło”. Pomyślałam, że może nie tylko ja zauważyłam tę obojętność.

Przestaliśmy się na sobie skupiać. Pojawiło się dziecko, które miało nas zbliżyć, skłonić do wspólnej zabawy, a wszyscy widzimy pewne ograniczenia. Jest masa atrakcji, które nawet z młodym dostarczą świetnej zabawy. Dlaczego nie chodzimy na spacer? Dlaczego wspólnie nie gotujemy? Przestaliśmy się poznawać. Zatrzymaliśmy się w czasie. Każdy z nas dorasta, starzeje się, mamy przed, jak i za sobą wiele etapów. Cofnijmy się do wspomnień i

I mój świat się zatrzymał...

przypomnijmy sobie, kiedy było dobrze? Nie wiem jak wam, ale pewnie nie łatwo przychodzi wam to do głowy. Za bardzo skupiliśmy się na teraźniejszości, jakbyśmy się poznali dopiero wczoraj. Być może myślicie, że nie mam pojęcia o życiu i jak śmie narzekać. Tyle co wy na pewno nie wiem, ale na podstawie obserwacji, doświadczeń, będąc świadkiem różnych sytuacji staram się przetoczyć jak to postrzegam.

Dostrzegłam, że się w sobie zamknęłam, trochę żyję w swoim świecie i nie otaczam siebie ludźmi. Nie chciałabym, żeby to utrudniało nam nasze relacje, ale czuję, że jestem sama sobie. Nie chcę wokół siebie osób, które dostrzegają we mnie rywala. Za to pragnę dobrych stosunków z „moim wszystko”... Z moją mamą, która nie wierzy w miłość córki. Z człowiekiem, który biologicznie nie ma ze mną nic wspólnego, ale z godnością można go nazwać prawdziwym ojcem. Z bratem, który zadba o rodziców, kiedy zniknę z domu i choć sporo młodszy przejmie rolę tego „starszego”.

Dziękuję, że jesteście, przynieśliśmy sobie wiele wspaniałych chwil w życiu. Od pierwszej laurki, nauki wiązania sznurówek, wspólnej jazdy na rowerze, wakacji, późnych rozgrywek w gry planszowe, pobytu na basenie, robienie zamków z piasku... Jest tego ogrom doskonale to pamiętam i rzeczywiście przyznam, że nie docenia się wspólnie spędzanego czasu, dopóki nie znika bądź nie pojawia się tak często jak kiedyś.

Może i bardzo wysoko. Na błękitnym tle i puszystych obłokach, ale czuwam i podziwiam jak zaczęliście dbać o chwilę. Mamo... Wiem, że nie raz byś zadzwoniła, gdybyś tylko знаła numer telefonu do Nieba. A ty tato, zaparzyłbyś herbatę z sokiem malinowym, ale nie pamiętasz czy taką lubiłam. Zaś ty braciszku, gdybyś mnie tylko pamiętał, pewnie byś spytał czy przeczytam Ci na dobranoc książkę. Czyj świat się teraz zatrzymał?

Wasza, nie stąpająca już po
lądzie, lecz wciąż kochająca.